

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miesiąc rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 102.

Bochum, czwartek, 29 sierpnia 1895.

Rok 5.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemezyć się pozwoli!

Na wrzesień

zapisywać można „Wiarusa Polskiego“ wraz z bezpłatnymi dodatkami „Nauka Katol.“ i „Zwierciadłem“ na każdej pocztę i u listowych wiejskich. Prenumerata na wrzesień wynosi **tylko 50 fen.**, a z odnośnieniem do domu 10 fen. więcej. Do zapisania najlepiej użyć załączonego formularza. Rodacy, starajcie się o pozyskanie piśmiennemu jak najwięcej abonentów na miesiąc wrzesień.

Polacy na obczyźnie.

Pomiędzy Polakami w Saksonii

coraz to smutniej i gorzej, coraz to częściej stają się oni pastwą Niemczyzny, a z nią socjalizmu, mianowicie ginie młodzież, ale i starsi także.

Przyczyną wszystkiego złego jest brak oświaty i wcale a wcale niedostateczna opieka duchowna, bo chociaż czasem gdzieś polskie nabożeństwo się odprawić ma, to jednakże wielu nie czytując gazety polskiej, o tem się nie dowie. Najgorzej jednakże z młodzieżą. Wyszędzszy ledwie ze szkoły, w której się w skutek przewrotnego sposobu bardzo mało nauczyła, puszcza się ona bardzo często w świat za pracą bez doświadczenia, samopas, i wpada bardzo często w sidła socjalistów, obojętnie prędko dla narodowości i dla wiary, bo pobierając w szkole naukę w niezrozumiałym języku, nie mogła nabrać poczucia religijnego. Młodzież która wcale do domu nie wraca, zapomina bardzo prędko o rodzicach, o domu i o wszystkim, co ją jeszcze z Ojczyzną łączyć mogło. Taż młodzież — powtarzamy — stracona jest na zawsze dla narodowości i dla wiary św., a zwykle marnieje ona zupełnie.

Winy w tem mają dużo i niektórzy starsi, dłużej na obczyźnie bawiący, bo zamiast niedoświadczonej i płochy młodzieży dobrym przykładem przyświecać, prowadzą oni ją jeszcze do złego. Wstydzą się oni nieraz i mowy ojezyskiej, a nawet wiary swej, a troszczą się więcej o karczmę niż o kościół, wolą do „ferajnow“ należeć, gdzie z nich drwią i tylko pieniądze ciągną, niż do polsko-katolickich towarzystw. A cóż mówić dopiero o dzieciach ich. Pocięchy nikt się z nich nie doczeka. Same to Fryce i Ojusty, co o kościele ani o katechizmie słowa nie słyszeli; to też takie bez religii wzrastające dzieci za nie mają rodziców i szydzą z nich, a skoro dorosną, wierzą jeszcze tylko w karty, hulatykę i używanie. Precz z kartami i nieszczęsną wódką — pocieszycielką, ale tylko dla djabła, cieszącego się, że tylu Polaków w swe sidła uwikłać może. Przedewszystkiem zaś wy, kochani rodzice, wychowujcie dzieci swe na dobrych katolików i Polaków, bo nigdy zniemczone dzieci was szanować nie będą. O! jaki ból uczuć musi serce ojca, matki, gdy własne dziecko szydzić z nich zacznie i nazywa „du dummer Polak“. — Starajmy się zaszczepić w nich zawczasu, zaraz od młodości miłość do mowy polskiej i wiary

św. Czytajmy pilnie polskie książki i gazety polsko katolickie, a tu na obczyźnie powinien „Wiarus Polski“ i „Post. Katol.“ w każdym domu się znajdować. Nie żałujmy kilku groszy na dobre książki i gazety — gdy kilka marek napróżno ni raz wyrzucamy. Śmiało i otwarcie wszędzie występujemy jako Polacy i katolicy, nie wstydzmy się naszej drogiej mowy polskiej, ani wiary św., kupy się trzymajmy, garnijmy się wszyscy pod chorągwie naszych katolicko-polskich towarzystw, a zostawmy Niemców samych, bo od nich żaden Polak niczego spodziewać się nie może.

Jeżeli tak wszyscy jak jeden mąż postępować i wszyscy do towarzystw należeć będziemy, bez obawy, aby nas ktoś niemądry nie nazwał „Polakiem“, z czego nam się tylko chlubić godzi, jeżeli gazety polskie czytać będziemy, dbać o naszą wiarę i dobre wychowanie dzieci naszych, aby się z nich jako Polaków-katolików nie hańby, ale pocięchy doczekać, wtedy próżne będą usiłowania wrogów naszych, wtedy nigdy nas nie przemożą ani Niemcy ani socjaliści, którzy teraz w ostatnim czasie tak skwapliwie do nas ręce wyciągają.

Velpke (w Brunświckiem). Tutejsze Tow. św. Józefa odprawiło drugą rocznicę swego istnienia 25 sierpnia. Po otwarciu uroczystości pochwaleniem Pana Boga przywitał p. Andrzejewski towarzystwa i gości, przewodniczący p. Menewelt przywitał 25 gości niemieckich z Gardelegen. Potem zabrał głos nasz honorowy prezes Czcigodny ks. Thille z Gardelegen i w nieomal godzinnej przemowie wychuszał, jak my Polacy tu na obczyźnie zachowywać się mamy, zachęcając abyśmy się mocno swojej wiary trzymali i licznie do towarzystwa przystępowali. Wspomniał też, że chociaż Polacy i katolicy przed 25 laty krew swoją wylewali jednakże są bardzo upośledzani. W końcu wznosił okrzyk na cześć Ojca św. i cesarza. Występowali jeszcze z mowami następujący pp.: Baranowicz z Tow. św. Wojciecha w Misburgu, Hojnacki, chorąży z Tow. św. Kazimierza w Hanowerze i gość z Gardelegen; wszystkim wykrzyknięto huczne brawo. Z zaproszonych towarzystw przybyły z chorągwiemi: Tow. św. Wojciecha z Misburga i Tow. św. Kazimierza z Hanoweru. Inne towarzystwa wolały wyprawić „Bergmannsfest“, chociaż nasze towarz. już 4 razy z chorągwią występowało, owe zaś jeszcze ani razu u nas nie były, jedno zaś tow. nawet nie odpisało. Taka to, drodzy Rodacy, panuje pomiędzy nami jedność i zgoda!

Towarzystwom, które nas odwiedzić raczyły z swemi sztandarami, składamy jeszcze raz serdeczne dzięki. Uroczystość odbyła się we wzorowym porządku. A. Andrzejewski.

Lindenthal-Kolonia. Tutejszy szpital św. Anny odwiedził niedawno temu Wiel. ks. proboszcz z Lindenthal. Pomiędzy chorymi Niemcami spotkałem tam i Polaka, pochodzącego z pod Bydgoszczy. Niemcy mieli tylko socjalistyczne książki i gazety, a Polak ów czytał polską książkę, kupioną mu przez Wiel. ks. Leicherta. Wypytywał się ks. proboszcz, co to za książka, gdy zaś zobaczył „Wiarusa Pol.“ z dodatkami, pytał się, co znaczy „Nauka Katolicka“ i co „Módl się i pracuj“ na „Wiar. Pol.“. Wiel. ks. proboszcz pochwalił owego Polaka, że chociaż jest chory i na obczyźnie, jednakże nie zapomina swej narodowości i wiary św., bo czytuje dobre książki i gazety

polskie i zachęcał go też, aby tak dalej czynił i po wyzdrowieniu.

Nowy „Reichsfeind“

podnosi rogi, grożąc niebezpieczeństwem państwu pruskiemu. Tym „Reichsfeindem“ są Litwini zamieszkali w okolicach Tylży, Wystrucia i Kłajpedy (Memel), a liczą ich na około 150 tysięcy głów. Szczep ten słowiański, idąc za ogólnym popędem, budzi się z dotychczasowego uspienia i ożywia duchem narodowym. — Pierwszym tego dowodem wybór Litwina do sejmiku pruskiego.

Król pruski Fryderyk Wilhelm IV w sprawie pocztu utworzył stypendya dla uczniów litewskich: dla dwunastu gimnazjalnych po 100 talarów, a dla sześciu akademików po 200 talarów. Tymczasem Litwinom nie pozwolono korzystać w całej pełni z tego dobrodziejstwa, bo znalazło się zaraz tylu a tylu Niemców pomiędzy Litwinami urodzonych, którym łatwo było wystarać się o stypendya, dla nich wcale nie przeznaczone. To tak samo, jak z naszymi polskimi funduszami, przeznaczonemi przez dobrodziejów Polaków fundatorów na kształcenie młodzieży polskiej — że tylko przypomniemy fundusz opata Kosmowskiego w Trzemesznie.

Litwini teraz budzą się, dopominają o swoje prawa i podają do ministra oświecenia petycję o te stypendya.

Naturalnie taki objaw nie podoba się bismarczykom i już głoszą — przestrzegając rząd — że wzorem Polaków z tego uwzględnienia Litwinów bardzo łatwo powstać mogą nowe „Reichsfeindy“ w osobach kosztem owych stypendyów wykształconych lekarzy, duchownych, nauczycieli i t. p.

Dziwne objawy słabości ze strony tychże bismarczyków — nie dowierzają własnej tak szerokiemu korytem obecnie płynącej potędze; widocznie czują, że potęgą gwałtu podtrzymywana podstępem i nienawiścią, nie może być długotrwałą. Już dużo bismarkowskich praktyk przepadło, a przepadnie ich jeszcze więcej jako niezgadających się ze sprawiedliwością Bożą. („Wielkopolanin“.)

Zatrudnianie dzieci

po fabrykach stale się zmniejsza. Jeszcze w r. 1890 było zajętych po fabrykach 7000 dzieci, w r. 1892 2220, w r. 93 1306, w r. zaś 1894 naliczono już tylko dzieci zajętych w fabrykach 827. W Szlezwicku i Holsztynie wogóle już nie zatrudnia się malców. Przyczyną, że obecnie fabrykanci nie przyjmują dzieci, jest ograniczenie godzin pracy dla malców chodzących do szkoły. Wolno ich bowiem zatrudniać tylko 6 godzin dziennie. Zdarza się wprawdzie, iż niektórzy fabrykanci przekraczają przepisy i zatrudniają dzieci po 10 godzin dziennie, podając zatrudnionych malców jako starszych, lecz takie przekroczenia rzadko zachodzą.

Za to spostrzeżono, iż dzieciom przeznaczają prace, które w domu mogą wykonywać. Tam trudno kontrolować czas spędzony przy zajęciu. Dla tego żądają z rozmaitych stron, aby także przemysł domowy pociągnąć pod nadzór odnośnych władz.

Dla zdrowia i dobrego rozwoju malców byłoby to pożądanem, niestety nie trzeba przy-

tem zapominać, że nie jedna rodzina znajduje się w tak niedostatecznym położeniu zarobkowym, iż praca dzieci konieczną jest do żywienia rodziny. Nie należałoby w takim razie wyjątków robić?

Ziemię polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Toruń. Redaktor „Gazety Codziennej” ma obecnie dwa procesy prasowe, a nadto prokurator państwa wniosła do sądu Rzeszy o rewizję wyroku, jaki przed kilku miesiącami w procesie prasowym zapadł na korzyść redaktora.

Łasin. Kościół tutejszy został w ostatnim czasie staraniem ks. proboszcza gruntownie sporządzony, a szczególnie co do wnętrza zupełnie odnowiony.

Grudziądz. Toczył się przed tutejszym sądem proces o czynną obrazę p. pastora Lange'go w Jeżewie. Tenże p. pastor stawał jako świadek w owej sprawie, skarżył zaś konsystorz ewangelicki i to majstra ciesielskiego Wichta w Jeżewie o rzekome plunięcie na owego p. pastora. Świadczenie tegoż nie udowodniło wcale winy, jak to wykazał obrońca podsądnego, rzecznik p. dr. Stefan Łaszewski z Grudziądza, który się okazał znowu doskonałym i dzielnym obrońcą. Trafne jego wywody odniosły jak najlepszy skutek, gdyż sąd wydał wyrok uniewiniający.

Nowe. Mężczyzna, który to w tutejszej okolicy popełnił kilka kradzieży przez włamanie się do mieszkań i stajni, już się znajduje pod kluczem. Aresztował go żandarm w chwili, gdy siedząc na tamie, spożywał z apetytem śniadanie i przypijał szampana. Jest to robotnik Franciszek Kuss, który 5 lat przesiedział w domu karnym i to także za kradzież.

Frombork. Po długich cierpieniach zmarł 23-go b. m. w południe, opatrzonej Sakramentami świętymi, ks. Edward Kaniński, proboszcz tutejszy, w 55 roku życia a 32 roku kapłaństwa swego.

Chełmża. W Pluskowęsach, majątku p. Kalksteina, spalił się w piątek wieczorem dom, zamieszkały przez 4 rodziny robotnicze. Biedacy nie zdołali nic uratować. Jeden mężczyzna tak mocno się poparzył, iż oddano go do lazaretu w Chełmży.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Inowrocław. Policja aresztowała niebezpiecznego łazęgę Lewandowskiego z Wo-

norza. Włamywał on się do wielu handli, żeby kraść. Gdy go wypytywano na policyi, wszedł do biura jeden z okradzionych i poznał, że L. nosi jego spodnie; znaleziono też przy nim 73 mark. Skradzione rzeczy były na polu Jacewskim.

Gościeszyn. Misya w Gościeszynie pod Trzemesznem rozpocznie się 8-go września i trwać będzie aż do 15 września.

W Grocholinie pod Gołańczą zasadzono 3 morgi cykoryą na próbę, ile zysku ten rodzaj dochodu z roli przyniesie.

W Studzieńcu pod Rogóżnem zabito przelotnego gołębia, który na wewnętrznej prawej stronie skrzydła miał oznaczony rok 1891 i kilka wyrazów polskich, między którymi doczytano się nazwy „Lwów”.

Wieleń. Mistrz bednarski pan Sychalski otrzymał od rejencji pochwałę, że wyratował z Neteci ucznia szkolnego Blocha.

We wsi Włoszakowicach, w powiecie wschowskim ustanowionym będzie od dnia 1 października rb. nowy urząd dystryktowy.

W Ostrowie, w sieni kamienicy p. Piechockiego zmarła w zeszły czwartek nagle wyrobnicza Karolina Psikresowa, opiewszy się nadmiernie wódką.

„Kościelny Dziennik Urzędowy” dla archidiecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej szuka metryk śp. Feliksa Jerzykowskiego, urodzonego około roku 1790 prawdopodobnie w Poznaniu, Jana Schmidta (ur. między r. 1776 — 1820), Ewy Rozalii Derferówny (ur. m. 1780 — 1793), braci Krzysztofa i Maksymiliana Czerwińskich (ur. m. r 1780 — 1790), oraz Andrzeja Switalskiego, ur. około końca przeszłego wieku.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Brzozowice. Prezes rejencyjny wyznaczył robotnikowi T. Bednarkowi 30 marek nagrody za to, że 3 lipca br. wyratował tonącego już szkolara Wlachowskiego, narażając przy tem własne życie na niebezpieczeństwo. Podobny czyn zasługuje też rzeczywiście na wysokie uznanie i publiczną pochwałę.

Bobrek pod Bytomiem. 23 letni ślusarz Gottschalk był w hucie Julii pod Bobrkiem zatrudniony przy jednym z aparatów do czyszczenia i chciał po skończonej robocie zobaczyć, czy aparat funkcjonuje. Przy robieniu próby wybuchła nagle gorąca para, wskutek czego nieszczęśliwy tak się poparzył, iż śmierć na miejscu nastąpiła.

Międzybór. W nocy z poniedziałku na wtorek wybuchł u posiadziela powozów M.

wczę. spojrziała na dziedziniec, szukając wzrokiem Michała i uspokoiła się nieco: stary już przygotował wszystko do boju: na drabinach opartych o mur stali dworzanie ze strzelbami w rękę, na dziedzińcu widać było działa, nareszcie i jego samego zobaczyła. W pośrodku dziedzińca ujrzała wzniesienie duże z desek i beczek, na niem puszkarza, rozpatrywał zapewne położenie, nim rozkazy wyda. Poznała wysoką wyprostowaną jego postać, długie wasy spadające mu na piersi i to ją uspokoiło. Podniosła wzrok w niebo, zmówiła króciutką modlitwę do Opatrzności, poczem znów rabusiów wzrokiem odszukała. Już ci, co na wał się wdierali, dostali się nań, a dwóch nawet podlaźszy pod mur przystawili drabinę i weszło na nią; już jeden dosięgnął szczytu muru, gdy od środka dziedzińca rozległ się potężny głos: — Ognia!

Dworzanie i czeladź jak jeden mąż wystrzelili. Strzały były celne, dwóch rabusiów stoczyło się z drabiny do rowu. Pozostali z okrzykiem trwogi cofnęli się, zabierając się do ucieczki. Tylko ów stojący w dali samotnie nie drgnął nawet i zawołał rozkazująco: — Wracać! Uciekającym łeb roztrzaskam!

Zatrzymali się opryszki, zawahali i napowrót ku fosie podążyli; szli teraz w porządku, po dwóch, trzymając gotowe do strzału muszkiety.

Załoga zamkowa nie straciła wszelako odwagi. Stary Michał zakomenderował: ognia! i zadrzało znowu powietrze od huków wystrzałów. Tą razą i z drugiej strony padła salwa; jedna kula dosięgła któregoś z dworzan. Widok padającego towarzysza rozpałił zemstę w sercach innych, świsnęły kule ze wszystkich strzelb, padło czterech rabusiów od razu; wtedy wszczął się znowu między nimi popłoch. Sześciu zabitych było wielką stratą dla niewielkiej

pożar, który w przeciągu 15 minut siedem domów zajął i do szczytu zniszczył. Szkoda jest bardzo wielka, bo biedacy prawie nic nie uratowali.

Opole. Pewien żandarm aresztował 21 lat liczącego robotnika za hałaśliwe zachowywanie się i odstawił go do więzienia w Gogolinie. Gdy na drugi dzień otworzono więzienie, zastano więźnia powieszzonego na pasku.

Huta Bismarcka Zarządca materiałów p. Mikołajczyk zapadł nagle na pomieszczenie zmysłów i został za radą lekarzy do zakładu obłąkanych w Rybniku odstawiony.

Pszczyna. W szybie cechy „księżnej Pauliny” zabiły spadające węgle szlepera Grzyskę z Pietrowic.

Mureki. Na szosie prowadzącej do Pszczyny napadło dwóch łobuzów pewną kobietę. Nie znalazłszy u niej ani pieniędzy, ani żywności, puścili ją spokojnie.

* Z innych dzielnic Polski.

Lwów. W kościele w Rogoźnie przy Samborze zajęły się firanki na ołtarzu podczas Mszy św. Liczne zebrani ludzie rzucili się do drzwi, obalając i tratując słabszych. Trzy osoby zdeptano, kilka jest ciężko rannych.

Wiadomości ze świata.

Rzym. Liczne zarządy gmin doniosły Ojcu św., że dnia 20 września, w którym to dniu zabrano Rzym, nie wezmą udziału w żadnych uroczystościach, aby Ojcu św. dać dowód swego przywiązania.

Jubileusz złoty Ojca św. Biskupa Perugii. Msgr. Foschi, obecny Arcybiskup Perugijski wydał w dniu imienia Ojca św. list pasterski do dyecezyan, w którym przypominając, iż dnia 19 stycznia 1846 Grzegorz XVI prekonizował msgr. Joachima Pecci na Biskupa Perugii, wzywa do obchodu dnia 19 stycznia 1896 roku jako złotego jubileuszu biskupiego Leona XIII na stolicy Perugijskiej. „Musimy w dniu 19 stycznia 1896 dziękować w uroczystościach osobnych Chrystusowi Panu, iż w msgr. Pecci dał nam pastera wedle serca Swego: „diligis me, pasce agnos meos“, i tak dalece wedle serca Swego, że zaufał mu następnie Kościół powszechny: „diligis me, pasce oves meas“; musimy złożyć hołd Ojcu św., odnowić ślubę posłuszeństwa i synowskiej miłości.“ „...Urządzimy demonstrację bez pompy nadzwyczajnej, ale z serca całego... Dnia 19 stycznia 1896 r., który przypada na nie-

bandy rabusiów. Wódz gwizdnął, skupili się koło niego wszyscy, chwilę się naradzali, poczem zabrawszy rannych towarzyszy, zawrócili śpiesznie do lasu; czeladź zamkowa pożegnała ich wystrzałami, które nie dosięgły opryszków, tylko zmusiły do przedszego odwrotu. Teraz Irena zbiegła na dziedziniec, nie lękała się już przeszkadzać Michałowi, a chciała się dowiedzieć, czy raniony przez zbójców wyzdrowieje. Postrzał okazał się lekki; chłopiec miał prześzyte ramię, lecz Michał już je opatrzył.

— Nie będzie mu nic, — rzekł — wezmę go do siebie, żeby go pani kasztelanowa nie zobaczyła, za kilka tygodni będzie się śmiał z przygody.

Irena wiedziała, że Michał znał się na lekach, więc z całą ufnością powierzyła mu chorego, a tymczasem pobięła zajrzeć do matki. Mimo strzałów, mimo hałasu, jaki wrzał przez pół godziny na dziedzińcu, kasztelanowa spała snem twardym; wprawdzie bój toczył się od wschodu, ona zaś z przeciwnej strony miała sypialnię, w każdym jednak razie huk i tutaj dolecieć musiał. Zaniepokoilo to trochę Irenę, zbliżyła się na palcach do łóżka, pochyliła głowę nad śpiącą, lecz równy oddech świadczył, że kasztelanowa jest zdrową zupełnie i była też nią w istocie, od czasu wyjazdu męża, po raz pierwszy usnęła spokojnie; otrzymane nowiny wróciły spokój i sen nietrwożny. Zaspokojona Irena kazała Marysi wrócić do izby czeladnej, sama też udała się na spoczynek. Tej nocy ponownienia napaści nie było się co obawiać, mimo to usnąć nie mogła. I tak było odtąd zawsze; całymi nocami leżała z przymkniętymi zaledwie oczyma, wstuchując się w najłżejsze szmery. Lada szelest zrywał ją na nogi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Moja pieszczotka.

Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy.)

Michał już się nie opierał, wiedząc, że z kasztelaną niełatwa sprawa; był przytem spokojny, świadom, że na baszcie równie bezpiecznie jak w izbie.

Irena pobięła do izby czeladnej, kazała się Marysi obok alkowy matki i czuwać nad nią pilnie.

— Gdy się przebudzi, przywołaj mnie natychmiast, znajdziesz mię na baszcie — powiedziała, poczem weszła na schody wiodące na wieżycę. Oddaliła strażnika, aby strzelcom pomagał, a sama jego miejsce zajęła.

Głucha cisza panowała dokoła, na wielkiej równinie, rozścielającej się przed zamkiem nic widać nie było; mgły spowiły ziemię, zdawało się, że świat cały w nich utonął; nad głową Irena widziała tylko ciemne obłoki, a u stóp szare mgły, lecz w górze między obłokami migotały gwiazdy, na ziemi zaś ani jednego światła widać nie było. Dziewczęciu się zdało, że chyba Janek się pomylił; w tem szmer jakiś doleciał ją z prawej strony, gdzie w dali ciągnęły się czarne bory; spojrziała tam i zdało się jej, że z owych mgieł nocnych wynurzą się jakieś cienie smukłe, posuwające się naprzód. Cienie owe zwiększały się coraz, coraz wyraźniejszych nabierały kształtów, nakoniec Irena poznała w nich ludzi. Szli w kierunku zamku, a gdy dotarli do fosy, zatrzymali się, postali, potem kilku z nich spuściło się w suchy dół i następnie wdrapywać się zaczęło na przeciwną stronę; pozostali nad fosą widocznie się naradzali, a dalej nieco na równinie widać było jedną postać nieruchomą, najwyższą e wszystkich. Dreszcz trwogi przebiegł dzie-

dzielię, odbędzie się w archikatedrze uroczysta Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i „Te Deum“... Nadto w całym miesiącu styczniu będzie kolejno wystawiony Najśw. Sakrament w poszczególnych parafiach i odbywać się będzie uroczyste nabożeństwo z „Te Deum“.

Monachium. W tych dniach odbywa się tu wielki wiec katolików niemieckich. Arcybiskup monachijski odprawił uroczyste nabożeństwo, poczem wiec otwarto.

Kolonia. Kardynał Krementz i siedmiu innych biskupów udaje się na początku września do Rzymu.

Londyn. Nadchodzą nowe wiadomości o prześladowaniu chrześcijan. W Fuczan napadł motoch na amerykańską misję i zniszczył kaplicę i szkołę. Przełożony uratował się ucieczką, czterech uczniów zostało poranionych. Po zburzeniu budynków wołały tłumy, przechodzące przez ulicę: „Precz z zagranicznymi czararami!“

Czechy. W Pradze odbył się wiec czesko-katolickich związków, na których uchwalono zakładać jak najwięcej katolickich stowarzyszeń, mianowicie tam, gdzie chrześcijaństwo przez socjalny demokratyzm jest najwięcej zagrożone.

Zofia. W Nowym Parku znalezione zostały zwłoki pewnego Armeńczyka. W pobliżu tułowia leżała odcięta głowa. Policja wpadła już na ślad mordercy; jak się zdaje, zachodzi tu akt zemsty zupełnie niepolitycznej natury.

— Ministerstwo postanowiło trzy wielkie miasta Zofia, Filipopol i Ruszczuk oczyścić z podejrzanych macedońskich żywołów, które wywołały niedawne zamieszki w Macedonii. Jako miejsca zamieszkania dla Macedończyków wyznaczone będą mniejsze miejscowości.

Madryt. Odplynęły już z Barcelony, Cadixu i Coruny przeznaczone na Kubę oddziały wojska. Rząd odstąpił od zamiaru wysłania w październiku dalszych 25 tysięcy. Martinez Campos nie życzy sobie, aby przysłano mu do pomocy generał-lejtnanta i grozi, że w takim razie poda się do dymisji.

Bayonne. Krąży tutaj pogłoski, iż w najbliższym czasie w Hiszpanii wybuchną niepokojy. W mieście Walencji przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności. Wojsko stoi w pogotowiu. Kubańscy powstańcy zamierzają wysłać emisariuszy do Hiszpanii, ażeby wywołali opór przeciwko wysłaniu nowych posiłków wojskowych na wyspę Kubę. Rząd ma pełne zaufanie do armii i zarządza wszelkie środki, ażeby być przygotowany na wszelki przypadek.

Z różnych stron.

Bochum. Wczoraj zaczęto kłaść na ulicy Fryderykowskiej troki pod kolej elektryczną.

Bochum. Statystyka urządzona przez tutejszy zarząd knapszaftowy wykazała z liczby okaleczeń ócz, że w górnictwie prawie i lewe oko mniej więcej na równe niebezpieczeństwo bywa wystawione, gdy tymczasem w hutnictwie 29 proc. okaleczeń przypada na prawe, a przeszło dwa razy tyle, bo 71 proc., na lewe oko.

Wattenscheid. Wyplata tak zwanych „beneficij knapszaftowych“ w obwodzie wójtostwa (Amtsbezirk) nastąpi w przyszłą sobotę w lokalu p. Holle.

Solingen. W ubiegły piątek spadł tu przy budowie mostu w Mungsten pewien cieśla z wysokiego rusztowania i zabił się na miejscu.

Dysseldorf. Gromadka wesółych dzieci wyszła onegdaj do pobliskiej wsi się bawić. W parę dni później otrzymali rodzice „najstarszych“ z nich mandaty karne, ponieważ dzieci ich bez pozwolenia policji „publiczny pochód“ urządzili.

Hanower. Straszne nieszczęście stało się tu w samo południe. Gdy dwaj robotnicy zatrudnieni byli przepiłownianiem drutu elektrycznego, stanął nagle jeden z nich w płomieniach, które go okropnie popaliły. Palące się ubranie zerwano mu natychmiast; mimo tego skóra na rękach zupełnie spalona i wisi w kawałkach. Włosy i broda opalone. Nieszczęśliwego przewieziono do domu chorych. Policja zakazała natychmiast dalszej pracy.

Paryż. Na barona Rothschilda zrobiono zamach. Dostał on list napełniony materją wybuchową. Ponieważ był nieobecny, mu-

siał zawiadowca dóbr jego, Giodkowitz, list otworzyć, przyczem bardzo silny wybuch nastąpił. Giodkowitz jest ciężko ranny, lecz lekarze mają nadzieję utrzymania go przy życiu. Policja poszukuje pilnie wysłańca listu. Aresztowano już pewnego anarchistę, na którego podejrzenie wysłania listu padło.

Kopenhaga. Północna Jutlandya nawiedzona została ogromnym orkanem, który zrzucił niezliczone szkody. Był on powodem także wielu pożarów; dotąd naliczono spalonych 50 folwarków. W płomieniach zginęła jedna osoba. Spaliło się także wiele bydła.

Preszburg. Miejscowość Gottendorf w komitacie Wieselburg była wczoraj widownią strasznego wypadku. Infanterzysta Ignacy Somogi z 48 pułku piechoty w przystępie obłąkania, wzięwszy karabin i 10 nabojów, udał się na pobliską łąkę i rozpoczął strzelać do pasącego się bydła. Właściciel tego bydła Schulz, który nadbiegł na odgłos strzałów, został przez Samogyego zastrzelony, nadto obłąkany ten zadał ciężkie rany parobkowi Helincowi i policyantowi polnemu Polondtuy. Ten ostatni zmarł w kilka godzin po postrzale. Helincs jeszcze żyje.

Ostróżnie z zapalkami szwedzkimi! Wielu jest tego mniemania, że zapalka szwedzka zapala się tylko o własne pudełko. Tak nie jest, albowiem zdarzają się wypadki przeciwnie temu mniemaniu dające skutki. Pewna pani we Wrocławiu chowając pudełko do kieszeni, zauważyła, że nie było zupełnie zamknięte, kiedy ręką w kieszeni je zasunęła. Powstało tarcie, zapalki się zajęły płomieniem i i tylko niesłychanej szybkości i przytomności pani ta zawdzięcza, że pudełko, palące się jasnym płomieniem, wyrzucone na ziemię, nie spaliło jej.

Jeżeli ktoś wynajmie oberżę lub wyszynk, a nie uzyska konsensu na prowadzenie procederu z powodu niestósowności tego lokalu, — to może zerwać kontrakt i nie jest nim zobowiązany, chociażby nawet potem właściciel przebudował budynek i konsens został udzielony. Taki wyrok wydał sąd rzeszy.

W razie, gdy mieszkanie bez winy lokatora stanie się niestósownem do dalszego użytku, a tenże korzystając z przysługującego mu prawia zerwie kontrakt, — lecz czas jakiś pozostanie jeszcze w zajętem mieszkaniu — wtenczas za kosztą z dłuższego zamieszkania wynikłe nie przysługuje właścicielowi prawo obłożenia aresztem rzeczy lokatora.

A to się wywdzięczył! Jeden z fabrykantów Turynii ogłasza w lipskim „Monatsschrift für Textilindustrie“ następujące charakterystyczne zdarzenie. Przed kilku laty fabrykant przyjął do swej fabryki flaneli dwóch Japończyków, którzy zgłosili się głodni i obdarci do wrót fabrycznych z prośbą o robotę. Po dwóch latach pobytu w fabryce robotnicy, oporzadziwszy się jako tako, powrócili do Japonii. Mineły dwa czy trzy lata; fabrykant spostrzegł, iż ogromne zapasy flaneli, które dawniej bardzo korzystnie zbywał do Japonii, pozostają na składzie. Zdumiony tak nagłym zmniejszeniem się pobytu, przeprowadził ożywioną korespondencję z Japonią, wszyscy jednak poprzedni odbiorcy nie odpowiadali nawet na listy. W tych dniach fabrykant odebrał z Japonii kartę pocztową z nalepionym kawałkiem flaneli. Na karcie znalazł słowa następujące: „Kochany panie! Podczas mego pobytu w Europie byłeś pan tak dobry, żeś mnie zaznajomił z fabrykacją flanel. Obecnie założyłem tu wielką fabrykę, która od trzech lat daje mi świetne zyski, ale jednego jeszcze gatunku wyrabiać nie mogę, tego właśnie, którego próbkę załączam w liście. Możebyś mi pan zechciał przysłać odwrotną pocztą wskazówki, w jaki sposób flanelę taką wyrabiasz w swojej fabryce?“ List zaopatrzony był w podpis jednego z robotników, przyjętych przez kupca do fabryki z litości.

Jako tygodnie choroby (Krankheitswochen) podług ustawy o zabezpieczeniu na starość i na przypadki kalectwa liczy się tylko te, w których zabezpieczony przez wszystkie dni w tygodniu nie pracował. Za te zaś tygodnie, w których już to dla choroby już też dla innych przeszkód tylko w niektóre dni zajęty był pracą, muszą być znaczki inwalidowe wlepiane. Jeżeli więc kto np. od wtorku jednego tygodnia do piątku następnego włącznie był chorym, natenczas nie liczy się ani

jednego ani drugiego tygodnia, bo za robotę wykonaną w poniedziałek znaczki muszą być wklejane, tak samo za pracę ze soboty następnego tygodnia.

Okręt na szynach. W pobliżu Kopenhagi zbudowano parowiec w ten sposób, iż może pływać po wodzie i sunąć po szynach. Próby z oryginalnym tym okrętem dały doskonałe rezultaty. Parowiec, przeznaczony do jazdy po dwóch jeziorach, oddzielonych wąskim pasem ziemi, przechodzi z jednego jeziora na drugie po zwykłych szynach kolejowych. Na obu końcach drogi lądowej szyny opuszczone są w wodę i umocowane pod wodą na silnych podstawach drewnianych. Wśród dwóch szeregów pali okręt wpływa na szyny, których położenie odpowiada ściśle położeniu kół, umieszczonych po bokach na dnie kadłuba statku. W ten sposób parowiec wsuwa się na szyny, jedzie po nich równie szybko, jak po wodzie, poczem wjeżdża się w drugie jezioro i spływa na wodę, przyczem śruba okrętowa w dalszym ciągu działać zaczyna. Parowiec ma silną maszynę, która stósownie do potrzeby bywa łączoną z kołami lub też śrubą. Silne hamulce łagodzą spadanie parowca do wody. Oryginalny ten statek, długi na 44 stopy, zabiera narsz 77 pasażerów.

„Hamb. Nachrichten“ opowiadają o sobliwy, a podobno poparty dowodami, wypadek z życia pary łabędzi w dobrach H. w Holstynie. Trzymana na stawie miejscowym łabędzica zniosła cztery jaja i poczęła je wysiadywać. Ponieważ właściciele — nie wiadomo dla czego, — nie życzyli sobie powiększenia rodziny łabędziej, postarali się o usunięcie owych czterech jaj, a podłożenie natomiast 20 jaj kaczych. Łabędzica, wróciwszy na gniazdo, zgodziła się łatwo z losem, ale łabędź, zoczywszy przybytek jaj, spędził małżonkę, porzbił ją jaja i pozostawił z nich tylko cztery. Zgodna małżonka i na to się zgodziła, siedząc dalej na czterech. Atoli, gdy po pewnym czasie wykluły się z jaj kacząta, przybrana matka poczęła okazywać zdumienie i widoczną odrazę. Krążyła ona dokoła gniazda pełna niepokoju. Wówczas łabędź zabrał się do zrobienia porządku — pozabijał kacząta dziobem i porzucał z gniazda.

Mleko jest najzdrowszem i najstrawniejszem pożywieniem, które wszelkie inne zastąpić może strawy. Prawdę tę stwierdzają nie tylko matki karmiące swe niemowlęta, ale nadto różne ludy, jak chłopcy w Szwecji i Norwegii, Beduini (najsilniejszy na świecie naród) w Arabii, mieszkańcy Kurdystanu i t. p., którzy wyłącznie prawie żywią się mlekiem. Mleko ludzkie jest najstrawniejsze, po niem następuje mleko kobyłe, kozie, a nareszcie krowie. Statystyka nader jest wymowną pod tym względem. Śmiertelność bowiem dzieci, żywionych mlekiem matki wynosi tylko 8 proc.; podczas gdy wynosi ono 30 proc. u dzieci karmionych w inny sposób.

W obecnym czasie wystrzegać się należy jedzenia owoców bez poprzedniego oczyszczenia, bo jak lekarze stwierdzili, pył uliczny na owocach osiadły, szkodliwe a nawet i śmiertelne może pociągnąć za sobą skutki, a przysiętem rozmaite bakcyle na owocach osiadają. Przy doświadczeniach lekarskich 2 morskie świnki, którym wstrzyknięto wodę od obmycia owoców użyty, zapadły na suchoty i zdechły.

Tadeusz Kościuszko. Cena 20 fen., z przesyłką 23 fen.

Pamiętna noc listopada, czyli dzieje wojny narodowej z r. 1830 i 31-go. Cena 60 fen. z przesyłką 70 f. Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Kwit do zapisania „Wiar. Pol.“ na pocztę.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für den Monat September 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 60 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 60 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

d. 1895.

Towarzystwo św. Jana Ewangelisty w Witten
 uwiadamia wszystkich Rodaków i Rodaczki w Witten i okolicy, iż w sobotę przybędzie polski ksiądz i będzie służył spowiedzi św. w sobotę po południu i w niedzielę, więc proszę korzystać z okazji. Nabożeństwo polskie z kazaniem odbędzie się w niedzielę po poł. o godz. 12 1/2. po nabożeństwie odbędzie się zebranie w lokalu towarzystwa. O jak najliczniejszy udział w nabożeństwie i w zebraniu uprasza
 M. M a k o w s k i, przewodniczący.

Towarzystwo świętego Michała w Bruchu
 podaje swym członkom do wiadomości, iż dnia 31 sierpnia i 1 września będzie ksiądz polski służył spowiedzi św. Towarzystwo będzie przystępowało do wspólnej Komunii św. w niedzielę o godz. wpół do 8-mej. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach towarzyskich. O liczny udział uprasza
Zarząd.

Towarzystwo św. Floryana w Gelsenkirchen
 uwiadomia swych członków, iż miesięczne posiedzenie odbędzie się w niedzielę dnia 1-go września po południu o godz. 3 1/2 na sali zwykłych posiedzeń. Członków uprasza się o punktualne stawienie się, gdyż potem będzie sala zajęta przez innych.
Zarząd.

Towarzystwo św. Wojciecha w Röhlinghausen
 oznajmia swym członkom, iż w sobotę dnia 31 sierpnia winni się członkowie stawić w czapkach i oznakach tow. w lokalu posiedzeń o godz. 6 po południu, a w niedzielę dnia 1-go września taksamo w czapkach i oznakach tow. o godzinie 2 po południu. O liczny udział członków uprasza
Zarząd.

Towarzystwo polsko-katol. św. Józefa w Geesthachcie
 zamówiło na dzień 2-go września Mszę św. błagalną, abyśmy w tym dniu Pana Boga prosili, by się nad nami zmiłował i od nas walki kulturowe oddalił raczył, bo jeszcze cierpimy i na każdym kroku bywamy prześladowani przez nieprzyjaciół naszych. Bracia Rodacy! w tym dniu prosimy św. Józefa, naszego patrona, aby on się do Boga za nami stawił, by Pan Bóg te ciężkie i smutne czasy prześladowania od nas oddalił raczył. „Ku tobie oczy żalane łzami z wielką ufnością zwrócone są. Ty się zlitujesz pewnie nad nami, bo Ty nie gardzisz pokuty żną. Ku Tobie ślemy błagalny głos: Ach, odwróć od nas karaną cios. Serce Jezusa ucieczko nasza zlituj się zlituj nad ludym Twoim.“
 Jan Szkaradkiewicz, prezes.

Własne nakłady księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Nieprzyjaciele rodziny chrześcijańskiej. Zebrał i ułożył ks. Franciszek Liss. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Żywot błog. Andrzeja Boboli, kapłana Tow. Jezusowego za wiarę katolicką od schizmatyków okrutnie zamęczonego 1657 r. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

Krótką historią obrazu Najświętszej Panny Niepokalanie Poczętej w Hardenbergu (Neviges), napisana przez O. Andrzeja, z dodaniem pieśni do Najśw. Panny Maryi. Cena 10 fen. z przes. 13 fen.

Sposób odmawiania Różańca św. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Żywot błog. Gaudencjusza czyli Radzina, Arcybiskupa gnieźnieńskiego, oraz św. Augustyna. Cena 10 fen. z przes. 13 fen.

Przytułek Świętego. Legenda o św. Janie z Dukli. Cena 10 fen. z przes. 13 fen.

O Kazimierzu Korsaku mężu świątobliwym, który dobrowolnie z bogatego pana został parobkiem. Cena 5 fen. z przes. 8 fen.

Tygrysy nie ludzie. Obrazek z męczeńskich dziejów ludu polskiego przez Stanisława Miłkowskiego. Cena 15 fen. z przes. 18 fen.

Zuch kobieta. Opowiadanie prawdziwe. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Okrutny ojczym i cnotliwa pasierbica. Podanie ludu polskiego. Cena 5 fen., z przes. 8 fen.

Rycerz Światowid czyli jak za posłuszeństwo dla ojca gięptas został mądrym a nawet zasiadł na tronie królewskim. Cena 5 fen., z przes. 8 fen.

Królewicz Lel czyli pogromca smoków. Cena 15 fen. z przes. 18 fen.

Z tureckiej niewoli. Cena 5 fen., z przes. 8 fen.

Ojcowskie błogosławieństwo z bogacza. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.

O wyspie wiecznego żywota. Cena 5 fen., z przes. 8 fen.

Przytułek świętego. Legenda z życia św. Jana z Dukli. Cena 10 fen., z przes. 15 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Obrazy Świętych Pańskich i różne inne religijne

w pięknych pozłacanych, czarnych i brunatnych oprawach. od 2 aż do 30 marek,

krzyże z postumentami i do zawieszania, różańce, szkaplerze, obrazki w książkę, medaliki itd.

poleca w wielkim wyborze

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“
 Bochum. Maltheserstr. 17a.

Obrazy narodowe

Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, pieszo i konno, w ramach pięknych rzeźbionych 3 mr., bez ram po 50 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Baczność, kochani Bracia Rodacy!

Podaję Wam do wiadomości, iż od 1-go września obejmuję od pana Wemeiera

restaurację

przy ulicy zwanej Brückstrasse, w Bochum, niedaleko kolei elektrycznej. Jako Polak chcę podjąć się trudu i pokazać miłość braterską dla Braci Polaków. Zarazem polecam moją wielką salę dla towarzystw, na wesela i inne zabawy. Również podaję Wam do wiadomości, iż 1-go września po południu o godzinie 3-ciej będzie wolne piwo. Zapraszam Was wszystkich, abyście się licznie zgromadzili i proszę serdecznie o łaskawe popieranie. **Za dobre napoje i potrawy gwarantuje się.** Niech żyją Polacy Rodacy!
 Z szacunkiem

Ignacy Dorowski,

Brückstr. 60, BOCHUM. Brückstr. 60.

Ucznia Polaka

poszukuje
Jan Jarczyński,
 mistrz szewski,
 w Bochum, U. d. Linden 11/1.

Służąca

władająca językiem polskim i niemieckim, mająca chęć być pomocną także w restauracji znajdzie zaraz miejsce u

Ignacego Dorowskiego,
 w Bochum, Maxstr. 1.

Krzyżyki

z hebanową wkładką

(Sterbekreuz)

poleca po jak najtańszych cenach we wielkim wyborze

Księgarnia

„Wiarus Polsk.“

w Bochum.

Maltheserstr. nr. 17a.

Królowa

Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przes. 25 fen. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, średnie wielkości w złotych ramach. Cena 2 mr., z przes. 2 mr. 75 fen

Nowenna i modlitwy

do

Matki Boskiej łaskami

słynącej

oraz Pieśni o objawieniach Najśw. Maryi Panny w Gietrzwałdzie. Cena 20 fen. z przes. 35 fen.

Piosennik Jutrzenki, zawierający pieśni, piosnki i wiersze potępiające pijaństwo, karcierstwo i socyalizm. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Potop. Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza. Dla ludu i młodzieży przerobiła Janina S. Cena 60 fen., z przes. 65 fen. Komu nie starczy na dzieło kilkotomowe Sienkiewicza, niechaj nabędzie to za 50 fen., a znajdzie w niem w skróceniu to samo.

Królowie polscy

w obrazach i pieśniach.

Piękne to dzieło wychodzi w zeszytach miesięcznych po 1 m. 50 fen. Zeszytów będzie 7, każdy zawiera 6 ślicznych obrazów i tyleż poematów. Za całość 12 m. za egz. w ozdob. opr. 15 m. Prospekt na żądanie rozsyła się bezpłatnie.

Księga Sybylińska o przyszłości.

Zbiór prorocत्व, przepowiedni i jasnowidzeń o różnych narodach, a szczególnie o Kościele katolickim, Polsce i Słowiańszczyźnie.

Z dodatkiem: Wernyhora przepowiada przyszłość. (Drzeworyt podług obrazu Jana Matejki.)

Cena za egzemplarz oprawny 3 mr., z przes. 3 mr. 30 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Nieprzyjaciele rodziny chrześcijańskiej.

Nauki i rady dla ludu polskiego.

Zebrał i ułożył

Ks. Franciszek Liss.

Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem:

„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Formularze rachunkowe

z polskimi nagłówkami.

100 sztuk 1 marke, z przes. 1 marke 20 fen

Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Piast i Kościuszko.

Ciekawe opowiadanie z dziejów ojczystych.

Z rycinami.

Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej to jest: Duszy chrześcijańskiej rozmyślania, do P. Boga wiecznego Oblubieńca, wzdychania, w chrześcijańskich doskonałościach ćwiczenia.

Cena 1 mr., z przes. 1 mr. 10 fen.

Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Nauka o Bierzmowaniu

wraz z modlitwami przed i po przyjęciu Sakramentu tego.

Cena 10 fen., z przes. 13 fen.

Adres: Wiarus Polski — Bochum.

Gorzalka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historia przedstawiająca krótko i wiernie straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przes. 20 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.